

Wystawa podhalańska we Lwowie.

Sztuka podhalańska rozwija się u nas coraz piękniej i coraz liczniejszych znajduje zwolenników. Ze względu zaś na to, iż jest ona na wskrós swojska, że kultywuje motywy wyłącznie ludowe i narodowe, że dalej wiąże się ściśle z rozwojem przemysłu domowego, rola jej jest bardzo wybitna i zasługuje na szczególną uwagę.

Z tego też powodu i wystawa sztuki podhalańskiej, urządzona — jak już w poprzednim numerze donieśliśmy — we Lwowie, w salach tow. sztuk pięknych, wywołała ogólne zainteresowanie. Zadaniem i celem tej wystawy jest przedstawić dorobek kierunku sztuki stosowanej, który nosi nazwę stylu podhalańskiego lub zakopiańskiego.

Chwila obecna nadawała się do urządzenia podobnej wystawy tem więcej, że rok bieżący jest w jej rozwoju niejako jubileuszowym. Witkiewicz mianowicie, właściwy odkrywca stylu tego, wydał pierwszy zeszyt wzorów stylu zakopiańskiego, podał jako datę powstania stylu rok 1886, czyli że minęło właśnie lat 25, pierwszy stylowy dom zaś, t. zw. koleba, powstał 1891 r., czyli przed dwudziestu laty.

Wobec zainteresowania społeczeństwa sprawą uprzemysłowienia kraju, wystawa ta powinna zwrócić szczególną naszą uwagę. Między wystawionymi okazami są tam bowiem wytwory sztuki budowlanej, ślusarskiej, stolarskiej, ciesielskiej, jest ceramika i t. d. Ważną jest dalej wystawa podhalańska jako czynnik pedagogiczny, uczy bowiem, jak tworzy duch polski, jak z prostych motywów powstaje prawdziwa sztuka.

Wobec tego należy się szczerze uznanie i wdzięczność tym wszystkim, którzy do urządzenia wystawy podhalańskiej we Lwowie się przyczynili.

Otwarcie jej nastąpiło w ubiegłą sobotę przy tłumnym udziale publiczności, między którą był cały szereg wybitnych osobistości. Zjawił się więc b. namiestnik i gorący miłośnik sztuki Leon hr. Piniński, prezydent miasta Ciuchciński, wiceprezydenci Epler i dr. Rutowski, wielu radnych, profesorowie, przedstawiciele świata artystycznego i literackiego, dziennikarze itd.

Do zebranych przemówił prof. dr. Jan Gwalbert Pawlikowski, a następnie wójt Zakopanego p. Curuś.

Wystawa przedstawia się nietylko bardzo interesująco ale i okazale. Przedmioty zgromadzone w kilku obszernych, jasnych salach, odznaczają się prawdziwą wartością artystyczną a o znaczeniu sztuki podhalańskiej pozwalają wyrobić sobie doskonały sąd.

Publiczność nie szczędziła słów uznania twórcom wystawy, a miarą zainteresowania jest niewątpliwie okoliczność, że już pierwszego dnia zwiedziło wystawę przeszło 1500 osób.

Chowają oni niezliczone stada owiec, a pasąc je, przenoszą się wciąż z miejsca na miejsce, gdyż spalone przez tropikalne upały stepy pokryte są zrzadka tylko i skąpo trawą.

Specjalna rasa dostarcza im baranów, używanych do walki. Są to okazy ogromne, o dużych, zakrę-



Wystawa podhalańska we Lwowie: Garnitur mebli w stylu podhalańskim; na ścianie kilim, przedstawiający taniec zbójnicki.

Sport w Afryce.

Ulubionym rodzajem sportu w starożytności były walki kogutów. Później słynęły szeroko hiszpańskie walki byków; do dziś dnia tylko z trudnością i z wolna wykorzeniają je ich przeciwnicy, którzy słusznie upatrują w nich objaw dziczenia i krwiożerczości. Coś podobnego istnieje oddawna w Afryce.

Murzyni, zamieszkali w północnej części Senegalu, zwanej Maurytanią, a od r. 1909, pozostającej pod protektoratem Francji, prowadzą życie koczownicze.

conych rogach, godnych dzikich baranów azjatyckich i o długiej, kędzierzawej, białej wełnie, która tylko na grzbiecie przybiera odcień szary. Naoczny świadek opowiada, co następuje, o pojedynku takich dwóch championów:

„Zgromadziła się wielka gromada murzynów, palających żądzą przyjrzenia się ulubionemu widowisku. Gdy właściciele obu baranów wyprowadzili je na pole walki, widzowie zaczęli zaraz wypowiadać rzeczowe uwagi, chwalić lub ganić „zapaśników” i nawet robić znaczne zakłady. Właściciele ustawili



Sport w Afryce: Murzyni, przypatrujący się zaciekłym zapasom dwu baranów.